

CYRK NOCĄ – M. Rodowicz

Zmarłe konie w cyrku straszą,
Gdy zapada noc
Popatrz, jak areną biegnie cień
Byłem piękny, byłem młody,
Śpiewa nocny koń
Resztę mej urody zmyje dzień

Póki macie siebie, siebie
Szkłankę nocy, kromkę dnia
To orkiestra jeszcze w sercach gra

Póki jadą nasze wozy
Pośród czarnych łąk
To się w końcu zawsze znajdzie port

Póki jeszcze żadna bujda
Nie zatrąła nam dusz
Nie zabraknie dla was słodkich róż

Póki świecą światła rampy
I choć został jeden widz
To do szczęścia nie potrzeba nic

Nocą słyhać w cyrku hałas
Pękających serc
Znowu ktoś cyrkówkę
Kocha mniej
Rankiem zmiecie stare serca
Pracowity stróż
I przeminie echo śpiewki tej

Póki macie siebie, siebie
Szkłankę nocy, kromkę dnia
To orkiestra jeszcze w sercach gra

Póki jadą nasze wozy

Pośród czarnych łąk
To się w końcu zawsze znajdzie port

Póki jeszcze żadna bujda
Nie zatrąła nam dusz
Nie zabraknie dla was słodkich róż

Póki świecą światła rampy
I choć został jeden widz
To do szczęścia nie potrzeba nic
Póki mamy siebie, siebie
Szklanekę nocy, kromkę dnia
To orkiestra jeszcze w sercach gra

Póki jadą nasze wozy
Pośród czarnych łąk
To się w końcu zawsze znajdzie port
Póki jeszcze żadna bujda
Nie zatrąła nam dusz
Nie zabraknie dla was słodkich róż

Póki świecą światła rampy
I choć został jeden widz
To do szczęścia nie potrzeba nic



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych